

Miesiąc z prawnego punktu widzenia

OWOC DRZEW ZATRUTYCH

WSZYSTKIE OSOBY, które wiedziały o propozycji Rywina, miały obowiązek zawiadomić o tym prokuraturę – powiedziała sędzia Ewa Grochowska-Szmitkowska przedstawiając ustne motyw wyroku w sprawie Rywina. Jednak po tej konstatacji, jeśli sędzia sama nie chce być zaliczona do kręgu podmiotów bezprawności karnej, powinna czym prędzej stosowane zawiadomienie złożyć. Przecież tutaj sędzia w oparciu o zebrany przez Sąd materiał dowodowy, zidentyfikowała krąg podmiotów bezprawności karnej. Jeśli funkcjonariusz publiczny dowiaduje się o jakimkolwiek przestępstwie ściganym z urzędu, powinien niezwłocznie zawiadomić organy ścigania. W przeciwnym razie naraża się na zarzut popełnienia czynu zabronionego z przestępstwa niezawiadomienia o przestępstwie; w kontekście sprawy Rywina pisałem o tym na łamach „Rzeczpospolitej” z 13 stycznia 2003 roku.

Zgadzam się tylko z powyżej przytoczonym fragmentem wyroku w sprawie Rywina (sentencja plus uzasadnienie, w tym przypadku jedynie ustne). Cała reszta – również sentencja – może mieć bowiem z dwóch względów charakter *contra legem*.

1. Nagranie magnetofonowe rozmowy Rywin-Michnik, jak wynikało z zeznań ministra Grzegorza Kurczuka przed sejmową komisją śledczą, stanowiło ustawowo chronioną tajemnicę dziennikarską. W przypadku tajemnicy dziennikarskiej mamy do czynienia z sytuacją, kiedy dobro wymiaru sprawiedliwości i związana z tym zasada prawdy materialnej, ustępują wolności ekspresji. Taki jest rezultat zastosowania polskiej procedury karnej z 1997 r. do standardów Rady Europy. Czynność dowodowa dokonana wbrew zakazowi dowodowemu z art. 180 k.p.k. – zgodnie z jednolitym poglądem doktryny – jest bezskuteczna, o czym w niniejszym numerze GS pisze profesor Jacek Sobczak. Dlaczego Sąd odrzucił wnioski dowodowe obrony odnośnie przesłuchania Grzegorza Kurczuka na okoliczność, czy mamy do czynienia z tajemnicą dziennikarską? W ustnych motywach wyroku brakuje uzasadnienia. A przecież bez wysłuchania ministra Kurczuka trudno sobie wyobrazić, że dowód z nagrania rozmowy Rywin-Michnik jest wartościowy.

2. W sprawie Rywina również dowody z zeznań świadków mogą nie mieć mocy dowodowej – zarówno ze względów merytorycznych (świadkowie słuchani byli najpierw publicznie przez sejmową komisję śledczą i dlatego świad-

kowe później przesłuchiwanie przez sąd mogli się sugerować zeznaniami tych pierwszych), jak i konstytucyjno-formalnych. Zgodnie bowiem z art. 32 ust. 1 zd. drugie Konstytucji, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Tymczasem, jeśli w Polsce wyodrębnimy wszystkich oskarżonych, to z punktu widzenia w/w przepisu ustawy zasadniczej, podzielić ich możemy na dwie grupy:

- Rywin – znajdujący się w gorszej sytuacji prawno-procesowej (bo właśnie świadkowie zeznający w jego sprawie mogli się sugerować zeznaniami innych świadków; dlaczego Sąd nie uwzględnił tych zastrzeżeń obrony – w ustnych motywach wyroku również w tym przypadku brakuje uzasadnienia?)

- i cała reszta.

ZPOCZĄTKIEM UBIEGŁEGO ROKU występując w radiowej „Trójce” z posłem Stanisławem Rydzonem, powołując się właśnie na art. 32 Konstytucji, bezskutecznie nawoływałem, aby skorzystać z dyspozycji przepisu zawartego w art. 8 pkt 3 ustawy o sejmowej komisji śledczej (Komisja, za zgodą Marszałka Sejmu, może zawiesić swoją działalność do czasu zakończenia określonego etapu lub całości postępowania toczącego się przed innym organem władzy publicznej).

Ale wyrok w sprawie Rywina jest nie tylko owocem z dwóch powyżej opisanych zatrutych drzew. W myśl orzecznictwa strasburskiego, agresywna kampania prasowa może prowadzić do naruszenia ustrojowego prawa do rzetelnego procesu. Natomiast art. 13 ust. 1 prawa prasowego zabrania wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji. Regulacja ta nastawiona jest na niedopuszczanie do ferowania wyroków prasowych i przeciwdziała stanowieniu sprawiedliwości ludowej. Sprawiedliwość ludowa ma się do sprawiedliwości jak krzesło elektryczne do krzesła (o sprawiedliwości ludowej szerzej piszę w tym numerze GS – na przykładzie spraw Leszka Kwiatka i innych osób publicznych, odwołanych z zajmowanych stanowisk pod zarzutem naruszenia ustawy antykorupcyjnej).

Na koniec chcę obalić pewien mit prawniczy: Z sentencji wyroku w sprawie Rywina (usiłowanie oszustwa) wcale nie wynika, iż nie istniała „grupa trzymająca władzę”. Zgodnie z orzecznictwem Sadu Najwyższego, przy interpretacji art. 230 k.k. (płatna protekcja) dopuszcza się możliwość jedynie fikcyjnych wpływów.

Waldemar Gontarski